DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: rocznie 12 złr; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 15 złr.; ćwierćrocznie 3 złr. 80 cent.; miesięcznie 1 30 ct. — Z przesyłką 3 razy w tygodniu: rocznie 12 złr.; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. w. a.

„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany) rocznie 8 złr.; półrocznie 4 złr.; ćwierćrocznie 2 złr.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Ekspedycya i ajencya inserat obok redakcyi w domu p. Majewskiego pod l. 31.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent. (oprócz opłaty stęplowej 30 ct. w. a.)
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty

Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Dodatek po każdej niedzieli lub święcie o godzinie 11tej przed południem.

Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 203. Czwartek dnia 3. Września **1868.** — Mansweta i Bronisławy (rzym.) — Anaftonika Pr (grec.) **Rok II.**

Wczorajsze posiedzenie.

Na przedwstępnych czynnościach strawił Sejm jednę czwartą część czasu żywotnego, tak szczupło mu wymierzonego przez cislitawskie ministerstwo, i dopiero wczoraj rozpoczął swą właściwą, ustawodawczą czynność. Jak zamieszczone świadczy sprawozdanie, toczyły się rozprawy o ustawach językowych, z których pierwsza zaraz w trzeciem czytaniu przyjętą została. Po skończeniu jeneralnej rozprawy zaprotestował ks. Guszalewicz imieniem Rusinów, którzy po tym proteście opuścili salę obrad, dlaczego i poco? — nie wiemy.

Ustawa o języku w sądzie i rządzie powinna, wedle naszego przekonania, zupełnie zadowolnić Rusinów, gdyż stawia język ruski w stosunku ze stronami na równi z polskim, i tylko w wewnętrznej służbie nakazuje używanie języka polskiego. Protest więc i opuszczenie sali wcale nie było na miejscu. Z całego przebiegu obrad widać jednak, iż Rusini tylko z przyzwyczajenia lub też dla utrzymania konsekwencyi pierwotnych niekonsekwencyj, wywołali małą „borbę“, która jednak przeszła bardzo spokojnie. Że protest nie należy przypisać istotnemu pokrzywdzeniu, najlepszym dowodem to, iż żadnych pozytywnych nie stawiali wniosków, żądając tylko głębszego rozważenia sprawy. Gdyby Ruś istotnie mniemała, że jej wyrządzono jaką niesprawiedliwość, to reprezentanci ci byliby wystąpili daleko ostrzej i żądali czegoś dodatniego; tymczasem dopominali się tylko o rozwagę, a ponieważ i Wydział, i komisya i Izba dostatecznie sprawę rozważyli, więc stawiane zarzuty były, jak to wyżej wspomnieliśmy, tylko z przyzwyczajenia czynione.

Taki obrót sprawy zadawalnia nas, chociażbyśmy byli woleli obejść się bez tej „borby,“ co też niezawodnie w przyszłości nastąpi, gdyż usposobienie Polaków i Rusinów jest dość przyjaźne. Do uśmierzenia burzy przyczynili się nie mało: ks. Adam Sapieha i p. Tyszkowski. Pierwszy osobliwie stanął godnie po stronie Rusi, wziął ją w obronę przed napaścią, odpierał skutecznie podejrzenia o grawitacyę ku Moskwie, za co też cała prawie Izba oklaskami mu podziękowała. Ks. Sapieha inaugurował drugie swe parlamentarne wystąpienie bardzo świetnie, a spodziewać się należy, że i w dalszej kampanii stanie po stronie walczących o postęp, o sprawiedliwość, i w szeregach ukrócanej w swych prawach mniejszości.

Ustawę zawotowaną przyjmie kraj z wielkiem zadowoleniem, albowiem kładzie ona niemieckim zachciankom zaporę nie do przebycia, usamowalnia Polaków i Rusinów z pod supremacyi niemieckiej, i wraca nam zaprzepaszczone prawa nasze. Korona tej ustawie sankcyi najwyższej odmówić nie może, gdyż takowa leży w myśli dyplomu październikowego i w dawniejszych postanowieniach cesarskich; niemieckie rządy tylko, które na własną rękę działały, wyrządzały nam tę niesprawiedliwość. Dziś więc, gdy Sejm upomina się o należne nam prawa, uszanowaną zostanie wola kraju.

Sprawy sejmowe.

III.

W dalszym toku streszczamy:

VIII. *Projekt etatu osób i płacy urzędników oddziału budowniczego i służby przy drogach krajowych.* Wydział krajowy mając pod swoim zarządem wszystkiego 158 mil, żąda, by Sejm potwierdził przedłożony etat, który mieści w sobie centralny oddział budowniczy przy Wydziale krajowym, i służbę właściwą przy drogach powiatowych. Koszta tego zarządu technicznego wynosić będą 58.167 złr. a przeto będzie kraj własnej administracyi o 5.554 złr. więcej płacić, niż płacił rząd za utrzymanie tych 158 mil drogi. Zaprawdę, jeźli Wydział krajowy nic lepszego wymyślić nie zdoła, jeźli wziąwszy sobie za wzór stare szablony austryackie, chce w kraju tak gospodarzyć jak rząd niemiecki już nawet nie gospodarzy, natenczas kraj będzie zniewolonym podziękować swym piastunom autonomii za ich gorliwość w podwyższaniu podatków. My nie chcemy tak drogiej autonomii, my żądamy przeprowadzenia oszczędności; do 158 mil dróg krajowych, które każdy mający pięć zdrowych zmysłów utrzymać zdoła, nie potrzebujemy tak ogromnego gmachu technicznego. Zresztą, czyż prywatnym budowniczym, inżynierom miejskim lub powiatowym, nie można poruczyć nadzoru? Oświadczamy się przeto za przeprowadzeniem takich oszczędności, by zarząd dróg taniej wypadł niż za czasów biurakracyi niemieckiej.

IX. *Projekt organizacyi zarządu dróg krajowych, tudzież projekt przepisów dotyczących administracyi drogowej dla dróg publicznych nie-erarialnych.* O tych projektach, które są zbiorem przepisów drogowo-administracyjnych i stanowią instrukcyę dla inżynierów i dróżników, powiemy tylko słowami sprawozdania: że Wydział krajowy starał się tak urządzić administracyę drogową, aby w niej obok ładu i sprężystości najściślejsza istniała kontrola. Czy Wydział tego dokona, i to w sposób nie kosztowny, obaczymy później.

X. *Projekt do ustawy o nietykalności i nieodpowiedzialści posłów jako dodatek do statutu krajowego*, następującej osnowy:

Członek Sejmu krajowego nie może być nigdy pociągany do odpowiedzialności za głosowanie, odbyte w wykonaniu powołania swojego, za zdania zaś w wykonaniu tego powołania wypowiedziane, odpowiedzlalnym jest tylko Sejmowi.

Członek Sejmu nie może być w czasie trwania sesyi bez zezwolenia Sejmu sądownie ściganym, lub też uwięzionym, z wyjątkiem ujęcia na gorącym uczynku.

Nawet w przypadku ujęcia na gorącym uczynku, winien sąd uwiadomić natychmiast marszałka krajowegu o dokonanem uwięzieniu.

Jeżeli Sejm zażąda, musi uwięzienie ustać, lub ściganie na cały czas sesyi być odroczone.

Uwięzięnie lub śledztwo, przed rozpoczęciem sesyi, przeciw członkowi Sejmu zarządzone, winno ustać na cały czas sesyi, gdy Sejm tego zażąda.

XI. *Projekt do ustawy o zmianę §. 4. statutu krajowego* następującej osnowy:

Postanowienia §. 4. statutu krajowego z 16. lutego 1861. znoszą się, w ich miejsce wchodzą w moc obowiązującą postanowienia artykułu następującego:

Do kierowania obradami Sejmu krajowego wybiera Sejm z grona swojego marszałka krajowego na cały czas trwania peryodu sejmowego, — i dwóch jego zastępców na czas trwania sesyi.

Ustawa niniejsza wchodzi w wykonanie z dniem jej ogłoszenia.

Dwa powyższe projekta, których wnioskodawcą jest poseł Krzeczunowicz wraz z dwoma nnstępującemi, polecamy do przyjęcia w całej ich osnowie, gdyż są zgodne z ustawami i odpowiednie wymogom czasu.

Z przedłożeń rządowych podajemy:

XII. *Projekt do ustawy o terminie wykupu i regulacyi ciężarów gruntowych* następującej treści:

„Wszelkie prawa, według §. 6. patentu z dnia 5. lipca 1853 r. podlegające z urzędu wykupowi lub regulacyi, z któremi dotychczas nie zgłoszono się, mają być podane do wiadomości c. k. namiestnictwa we Lwowie, jako komisyi krajowej do wykupu i regulacyi ciężarów gruntowych do końca czerwca 1869 r.

Nastąpi zaś zgłoszenie się z temi prawami do roszczenia sobie takowych dopiero po upływie powyższego terminu, to strony uznane winnemi, ponosić mają koszta z powodu zarządzonej pertraktacyi, o czem będą orzekać władze, powołane do przeprowadzenia wyż przytoczonego patentu.“

Zaś jako wniosek uzupełniający powyższe przedłożenie rządowe projekt posła Starowiejskiego:

XIII. *Projekt ustanawiający termin, od którego sprawy serwitutowe przechodzą pod sądy cywilne*, tej osnowy:

„Wszelkie spory w sprawie wykupna i regulacyi ciężarów gruntowych, dotyczące wyrażonych w ustępach *(a—f)* §. 7. patentu z dnia 5. lipca 1853. punktów i pochodzące z pretensyi zameldowanych po dniu 30. czerwca 1869, sądzone być mają przez c. k. sądy cywilne, według ustaw kodeksu cywilnego; sprawy zaś dotyczące samego wykupna lub regulacyi przyznanych w drodze sądowej służebnictw pozostają i nadal przy organach ustanowionych dla spraw wykupna i regulacyi ciężarów gruntowych.“

XIV. *Wniosek do petycyi o języku wykładowym na Wszechnicy.*

1) na Wszechnicach lwowskiej i krakowskiej mają być zaprowadzone wykłady polskie dla wszystkich przedmiotów prawniczych i politycznych;

2) z wszystkich przedmiotów, wykładowych w języku polskim, dozwolonem jest składanie examinów rządowych w tymże języku;

3) język polski może być językiem examinacyjnym także przy egzaminach ścisłych (rygorozach).

XV. *Wniosek do petycyi o systemizowaniu stałych katedr do nauk w polskim języku wykładanych na Wszechnicy lwowskiej i krakowskiej*, ażeby:

TRZY LISTY OTWARTE

DO

P. BOGDANA BOLESŁAWITY.

III.

(Ciąg dalszy).

Jeruzalem! Jeruzalem! dla czego swoje mordujesz Proroki??...

Panie! Po strasznej katastrofie pod Sadową i Königgraetz, Austrya wypchnięta z Niemiec, szukać zdawała się siły i odrodzenia za pomocą różnych narodowości, w skład jej wchodzących.

Zapewnienie cesarza, „że wolną ma być droga,“ zawieszenie konstytucyi lutowej, tylko dla niemieckich centralistów korzystnej, przychylne wyrażenia ministra hr. Belcredi, mianowanie namiestnika rodaka — były to zbyt łudzące wskazówki, aby się przynajmniej łatwowierni w Galicyi nie mieli zadowolnić.

Pomimo że nic w istotnem położeniu kraju nie zmieniło się na lepsze — robiono sobie najśmielsze nadzieje — improwizowano kombinacye i wnioski najnieprawdopodobniejsze.

Kraj był w nienaturalnem uniesieniu. Owacye (często sztucznie, lub przez antagonizm wywołane) następowały jedne po drugich.

Kraków milczał i bolał nad smutną teraźniejszością i gorszą przewidywał przyszłość.

Sejm zgromadził się w listopadzie, i nie dziw, że przy panującem nadnaturalnem usposobieniu, wszelka opozycya, którą dawniej nazywano grzechem, obecnie już za zbrodnię, za zdradę kraju była uważaną. Szeregi też jej, dosyć szczupłe za dawniejszych sesyj, przerzedziły się znacznie, a właściwie znikły. Jeżeli co z niej zostało, to ledwie kilka pojedyńczych indiwiduów, które, jak stracone pikiety, przeznaczone bronić do ostatka niebezpiecznego stanowiska, miały przeznaczenie zginąć bez pożytku i sławy, na obecną chwilę, z nadzieją uznania..... kiedyś...

Klub polski, gdy do niego zaczęły przybywać żywioły obce, wysłane naprzód na zwiady, (pierwszy z większości p. L. S. tam zabłądził), a później, aby go rozbić, stopił się zupełnie w koło. Program został schowany „ad acta, ad feliciora tempora,“ i nie mogło być inaczej, skoro niebawem całe koło polskie tam się znalazło, nawet JE. namiestnik bytnością swoją zebranie raz zaszczycił, a nadto na żądanie i po ustąpieniu z krzesła prezesowskiego p. M. którego ogół do przewodniczenia zaprosił, prezydencyę objąć raczył.

Była w tym dniu na porządku dziennym kwestya wyborów do komisyj sejmowych. Zażądawszy głosu, przestrzegałem zgromadzenie, aby wszelkiemi siłami starało się wpływać, iżby przy wyborach do komisyi, li tylko na uzdolnienie, na chęć i możność do pracy zważano, aby znowu nie wywołać zarzutu, jaki sami posłowie (hr. H. W.) robili, po za Sejmem Sejmowi, że komisye w przeszłej sesyi niefortunnie złożone, nie mogły skutecznie pracować i t. p. Co do mnie, oświadczyłem stanowczo, zastrzegając się przed możebnym zarzutem, że mówię, „pro domo sua,“ iż „kiedy przez ciąg pięcio-miesięcznej przeszłorocznej sesyi, byłem tak niezdolnym, że mnie do żadnej komisyi wybrać nie dozwolono, że i przez te kilka miesięcy nie miałem sposobności nauczyć się czego, dlatego proszę, aby mnie i teraz nie wybierano, bo będąc nie kwalifikowanym przez sejmową komisyę egzaminacyjną czy kwalifikacyjną (tajną), wyboru przyjąć nie mogę i nie przyjmą.“

Czy jednak przestroga skutkowała? — wątpię, gdyż rzeczy szły po dawnemu.

Zaraz po załatwieniu w Sejmie przedwstępnych czynności i formalności — zakiełkowała znowu myśl wierno-poddańczego adresu. Szukano widać, do inicyatywy w tem kogoś z niepodległych — gdyż przez niektórych członków Wydziału krajowego byłem usilnie nagabywany, żebym się tego podjął. Gdym jednak nie tylko stanowczo odmówił, ale owszem najwyraźniej oświadczył, że w zasadzie jestem jak najmocniej przeciwnym podawaniu adresów, zwłaszcza takich, jakie zwykł podawać Selm galicyjski — przytaczając, że kilka poprzednich (na które nigdy nie głosowałem), nie tylko żadnej nie przyniosły krajowi korzyści, ale owszem powagę i godność Sejmu, a tem samem i kraju całego, na szwank naraziły — użyto zapewne ku temu świeżo na Sejm wybranego, (a tem samem nieświadomego istotnego stanu rzeczy) zacnego ś. p. posła L. Goł., który też niebawem na jednej z pierwszych sesyj, wystąpił z wnioskiem do adresu wynurzającego nieograniczoną wdzięczność rządowi itd. (patrz sprawozd. stenog.).

Wniosek odesłano do Wydziału krajowego, który z przybraniem wnioskodawcy, miał się zająć redakcyą tegoż.

Wnet się też posypały, jak z rogu obfitości, projekta tak wydziałowe, jako też i pojedynczych członków, lub posłów niektórych — mniej więcej unizone, bezbarwne, wyliczające uzyskane dobrodziejstwa (?) i spodziewające się nowych (!).

Nadaremnie, w kole polskiem i różnych kółkach prywatnych, zbijaliśmy z niewielu politycznemi stronnikami, jeden po drugim adres, który po długich naradach i rozprawach sklecony został taki, jaki Sejm (pomimo świetnych i gruntownych mów pp. L. hr. B., Zyg. R. i innych) uchwalił.

Nadaremną była usilna niewielu opozycya, żądająca w najgorszym razie wyliczenia wszystkich stu-letnich krzywd, niedogodności, a obecnych potrzeb i żądań krajowych.

(C. d. n.)

„1) na Wszechnicach lwowskiej i krakowskiej dla nauk prawniczych i politycznych, w polskim języku wykładanych, stałe katedry profesorów zwyczajnych systemizowane były;

2) profesorom nadzwyczajnym, wykładającym na wydziale prawniczym lwowskim w języku polskim, przyznane były prawa i emolumenta profesorów zwyczajnych, a zatem utworzone na Wszechnicy lwowskiej trzy katedry z wykładem polskim, na stałe katedry profesorów zwyczajnych zmienione zostały.“

O tych ostatnich dwóch wnioskach wspominamy tylko tyle, że przedłożył je p. Pietruski i to w skutek interpelacyi do Wydziału krajowego wystosowanej, by od siebie jako od referenta wydziałowego częściowo przynajmniej odpowiedzialność odsunąć. Wnioski te powinny były wyjść od Wydziału i być motywowane, lecz nie dorywczo pisane.

Sprawozdanie

z VI. posiedzenia Sejmu krajowego, dnia 2. września.

O godz. $10^1/_2$ rozpoczęto posiedzenie, a po przyjęciu protokołu zeszłego posiedzenia sekretarz Szujski odczytał wykaz petycyj, jakie weszły do Sejmu, a mianowicie: komitetu restauracyi ołtarza w kościele N. P. Maryi w Krakowie o subwencyę; Wydziału Rady powiat. w Krakowie o utrzymanie drogi prusko-szlązkiej jako drogi krajowej; nauczycieli wiejskich z bocheńskiego o polepszenie bytu materyalnego; Oświęcima i Kęt o przeniesienie urzędu powiatowego z Biały do Kęt; Nowego Targu o uwolnienie od dodatków na potrzeby kościoła; Romera Władysława o odłączenie włości Ociecha od powiatu Dębickiego i przyłączenie do powiatu ropczyckiego.

Po odczytaniu spisu petycyj odczytuje dalej sekretarz Pfeifer wnioski posłów: Torosiewicza, o uznanie drogi mającej się budować z Halicza do Podhajec za drogę krajową i Golejewskiego, aby nie byli wyjęci od obieralności na przełożonych gmin zamieszkali na obszarze dworskim, tworzącym z gminą wiejską jedną gminę katastralną. Wnioski te dostatecznie poparte, odesłane zostały, pierwszy do komisyi budżetowej, drugi do komisyi konstytucyjnej. Marszałek udzielił ośmiodniowy urlop hr. Janowi Tarnowskiemu, biskup Pukalski zawiadamia, że z powodu natłoku czynności konsystoryalnych przybyć nie może. Pietruski odpowiada potem na interpelacyę Czerkawskiego, co Wydział krajowy zrobił z przekazanym mu od Sejmu wnioskiem o języku wykładowym na Uniwersytecie lwowskim. Odsyła on interpelujących do sprawozdań z czynności Wydziału krajewogo a wreszcie powołuje się na swój wniosek postawiony przed paru dniami o języku wykładowym w Uniwersytecie lwowskim.

Na porządku dziennym wniosek Stępka o wybranie komisyi katastralnej z 9 członków, któraby rozpatrzyła i zdała sprawę z przebiegu czynności katastralnej. Wnioskodawca motywuje swój wniosek krótkiemi słowy i powołuje się, że sprawa katastralna żywo obchodzi kraj cały, że od ostatniej sesyi sejmowej zaszły zmiany w przebiegu jej, a nakoniec, że dla samego załatwienia wniosków i petycyj jakie mogą wejść do Sejmu w tym przedmiocie, należy koniecznie tak jak upłynionych kadencyj wybrać specyalną komisyę katastralną. Sanguszko proponuje, aby komisya ta składała się z 5 członków. Podlewski chce 7 członków. Wniosek Sanguszki zyskał większość, komisya zaś katastralna wybraną będzie na następnem posiedzeniu.

Drugim z porządku dziennego był wniosek Wydziału krajowego o języku urządowym w sądach i administracyi. Sprawozdawca komisyi wysadzonej do rozpoznania tego wniosku Zyblikiewicz, zabiera głos i oświadcza, że sprawozdanie komisyi jest krótkie, gdyż komisya dla braku czasu nie mogła poczynić tych wszystkich zmian, któreby należało poczynić we wniosku Wydziału, jednakże zmiany najważniejsze poczynione zostały, a mianowicie w kwestyi języka ruskiego, nazwawszy go mało ruskim a to ze względu, że w ostatnich czasach poczęto nie rozróżniać języka ruskiego od rosyjskiego, Rusinów od Moskali, lud nam pobratymczy od Sanu do Prutu i po za Prutem na Podolu, Ukrainie i Litwie zamieszkały poczęto uważać jako lud nam obcy, jako lud rosyjski, a język tego ludu jako narzecze tamtego, to więc spowodowało komisyę do nadania mu imienia języka małoruskiego, aby go odróżnić od rosyjskiego.

Druga zmiana jaką komisya we wnioskach Wydziału poczyniła, dotyczy języka niemieckiego. Wniosek wydziału w styczności ze stronami, dopuszczał podania niemieckie, komisya zaś, nie ograniczając wolności wnoszenia podań w języku niemieckim, zastrzega odpowiedzi na nie, tylko w języku polskim. Komisya dalej wyklucza zupełnie z sądownictwa spornego język niemiecki jako nie krajowy, bo w sprawach spornych strony narażone są na nierozumienie, a powtóre komisya uważa, że dopuszczając język ruski polski i niemiecki na równi, byłoby to faworyzowaniem polyglotyzmu, zresztą jakkolwiek język niemiecki faktycznie jest używany w sądzie dotąd, to jednakże istnieje on faktycznie, ale nie prawnie. Ustawy nie znają w sądzie języka niemieckiego, przed 20. laty językiem urzędowym w sądzie był tylko język polski i łaciński. Kodeks Jozefiński wyraźnie powiada, że językiem urzędowym w sądach być winien język używany w kraju. Wprawdzie rząd w 1852 r. dekretem kancelaryi nadwornej, zamierzył wprowadzić język niemiecki, jednakże postanowienie to nigdy publikowanem nie było i pozostało tylko w aktach ministeryalnych, zatem język niemiecki nie miał nigdy prawa u nas ustalonego, zostawiliśmy mu jednakże obszerne pole dopuszczając podania w języku niemieckim.

Trzecią zmianą a raczej dodatkiem jaki uczyniła komisya do wniosku Wydziału jest ten, że ustawa o języku narodowym u władz skarbowych dopiero wejść ma w życie z dniem 1. lipca r. 1869. Komisya uczyniła to ze względu tego, że przy nowej organizacyi władz skarbowych rząd zatrzymał bardzo wielu urzędników nie posiadających języka polskiego, którzy do tego terminu będą musieli być zastąpieni albo innymi, albo nauczyć się polsku.

Dla uniknienia mylnego tłumaczenia muszę tu także nadmienić, że w ustawie I., gdzie mówimy o c. k. władzach i urzędach administracyjnych nie rozumiemy tylko władz politycznych, ale wszystkie bez wyjątku władze administracyjne, t. j. pocztę, policyę itp.

Marszałek otwiera rozprawę ogólną.

Ks. Pietrusiewicz. (po rusku) Sprawozdanie Wydziału kraj., również wnioski komisyi, nie zadowolniły wszystkich; mianowicie zaś nie zaspokoiły żądań naszych. W 1861 r. jeszcze, uchwalił Sejm na wniosek Smarzewskiego, by tak w rządzie jak w sądzie i szkole język niemiecki zastąpić polskim i ruskim. Po tylu latach mieliśmy tem większe nadzieje, że język nasz ruski, upośledzony nie zostanie, ile że zasadnicze ustawy grudniowe, zabezpieczyły równouprawnienie narodowości i języków. Wydział kraj. w swym wniosku nie równouprawnił zaś języków krajowych, tylko dałpolskiemu językowi stanowisko dominujące i uszczuplił przeto prawa nasze. Mieliśmy jeszcze nadzieję na komisyę, tymczasem przeszła i w komisyi ta sama zasada, więc ja jako członek tejże, musiałem się wycofać i nie brać udziału. W sprawozdaniu Wydz. kraj. skreślony jest krótki przegląd dziejów języka polskiego od czasu władztwa Austryi — o ruskim zaś wzmianki nie ma; muszę zatem to dopełnić. Cesarz Józef w 1786 r. patentem z 24. lipca polecił by w seminaryach gr. kat. obrządku uczono dogmatyki i bohosłowia w języku ruskim, a na Wydziale filozoficznym osobne studyum zaprowadzono *in lingua rusica.* Z samego początku rewindykacyi był język ruski wykładowym i dopiero potem wyparty został przez język niemiecki i łaciński — tak było do 1848 r., po którym język ruski w niższych i średnich szkołach na Wszechnicy był w używaniu.

Dziś, gdy ustawa oba języki równouprawniła, nie może być żaden poniżony. Poniżeniem języka poniżacie ruski naród, a wskutek poniżenia ruskiego narodu, upadła przecież Polska, i straciła przychylność Rusinów. Język jest najdroższym skarbem naszym; nie spieszcie się więc z uchwałą, bo to nietylko galicyjska kwestya, lecz sprawa całej Polski i Rusi, która stanowi podwalinę do zgody między obydwoma narodami. Przegłosowaniem nie załatwi się ta sprawa, tylko większa stanie niezgoda, zgubna dla wspólnej ojczyzny. Wnoszę zatem: Wysoki Sejm uchwali: Sprawozdanie komisyi o języku w rządzie i w sądzie zwraca się komisyi wzmocnionej dwoma członkami wybrać się mającymi, z poleceniem, by na podstawie zupełnego równouprawnienia stosowne wnioski do ustaw poczyniła.

Następnie zabiera głos dr. Kabat: Poprzednik mój występuje przeciw zasadom, żądając obu języków jako urzędowych, i opiera się na zasadzie równouprawnia, i na fakcie uznania przez rząd obu języków w seminaryach i na Wszechnicy lwowskiej. Zachodzi tu pytanie co ks. Pietrusiewicz rozumie pod nazwą języka urzędowego, i jakby go chciał mieć wprowadzonym i równouprawnionym? Jeżeli mówi o języku ruskim używać się winnym w stosunkach ze stronami, to język ruski jest tak równouprawniony jak i język polski — i nieupatruję ja tu żadnego poniżenia dla tego języka — jeżeli zaś chce tenże język wprowadzić na równi z językiem polskim w stosunki wewnętrzne urzędów i sądów to jest co do wzajemnego znoszenia się tychże urzędów pomiędzy sobą to to żądanie jest wprost niewykonalne. Dwa języki wprowadzone w wewnętrzne czynności sprowadziłyby chaos w urzędowaniu, utrudniłyby spieszny wymiar sprawiedliwości — przysporzyłyby kosztów i ciężarów na kraj, a jeżeli chcemy aby był ład w urzędach i sądach wymagać czegoś podobnego nie możemy. W całej Europie nie ma państwa, któreby dwóch języków używało jako urzędowych. Wprowadzając dwa języki urzędowe u nas należałoby je wprowadzić od Wschodu do Zachodu, kazać się nauczyć wszystkim sędziom, wszystkim urzędnikom, bo nierozumiejąc języka ruskiego niemożnaby rozstrzygać spraw w tym języku.

Za zbyt mało mamy sędziów i urzędników aby mogli sądzić i rządzić w obu językach krajowych — cóżby więc po takiem wprowadzeniu 2 języków nastąpiło, jeżeli nie stagnacya ogólna w sądownictwie i urzędach. Sprzeciwiał się jeszcze dr. Kabat wnioskowi księdza Pietrusiewicza. i z tego względu, że język, ażeby był urzędowym, musi być wykształconym i panującym w piśmiennictwie krajowem, a że język polski jest takim, przyznawał to poprzedni mówca. Nie może się jednak odwdzięczyć mu, gdyż on uznaje język ruski jako mało wykształcony; argument zaś, że używano go oddawna w seminaryach do wykładów teologicznych, nie przemawia za tem bynajmniej, żeby był zdolny jako język urzędowy używanym być w sądach i administracyi.

Następnie przemówił poseł Kowalski. Po przeglądzie sprawozdań nie mało nas boli czytać takie wyrazy: otkaz, odwit, bażaje żełaje. Żaden Słowianin się nie zgodzi żeby to był język ruski. Nie będę się długo rozwodził nad tem, odpierając twierdzenia, że nasz język niewyrobiony; można bałamucić tem nieznających języka ruskiego ale kto go zna, wie że jest inaczej. Ja chciałbym się zastanowić nad tem, czy Sejm krajowy jest w kompetencyi w obec §. 11go ustawy grudniowej stanowić prawa, które należą do ustawodawstwa państwowego, do Rady państwa. §. 11 tejże ustawy wyłącznie prawodawstwo cywilne waruje Radzie państwa; zatem mógłby kto myśleć, że sprawa ta należy do zakresu Rady państwa, nie zaś do Sejmu krajowego.

Lecz ja inaczej się zapatruję: język jest sprawą wyłącznie krajową a sprawy krajowe należą do Sejmu.

Słusznie więc sprawa ta przyszła pod debaty wysokiej Izby, zwłaszcza, że nikt nie jest za ścieśnieniem autonomii Sejmu krajowego, lecz zaprzeczyć muszę, aby w Galicyi był tylko jeden język wykształczony a drugi nie, jeden zdolny do urzędowania a drugie nieprzydatny.

P. Zyblikiewicz powiada nam, że komisya wprowadziła zmianę. nazwawszy język ruski małoruskim. Moi panowie to wyraz dla nas nieznośny, tej nazwy nigdy nie było. Od Nestora—Ipatiewskiej kroniki wołyńskiej Letopisi, nawet w starych polskich dokumentach, nigdzie nie znajdziecie takiej nazwy, ale zawsze czytacie Polska, Ruś i Litwa. Panowie! Jeżeli kto przypuszcza język małoruski, przypuszcza i wielkoruski. Nasz naród nie jest mały! Dosyć mi się tu powołać na waszego Lelewela, którego tak jak wy tak i my, moi panowie, czciмy; on nam powiada, że w 13. i 14. stuleciu Polska była o tyle znaną, o ile przez nią prowadziła droga do Rusi, nie musiała więc być ta Ruś małą. Dr. Kabat dziwi się, że my się powołujemy na to, że język ruski był używany w seminaryach, szkołach i na katedrach uniwersyteckich, a cóż jeżeli nie szkoły i nie uniwersytet kształcą ludzi do publicznego i politycznego zawodu, a i ksiądz podług mnie jest także urzędnikiem publicznym. Otóż, moi panowie, język ruski jest językiem wykształconym tak dobrze jak polski i tak dobrze jak polski może być urzędowym, bo w tymże języku kształcą się ludzie publiczni i urzędnicy i sędziowie, i księża. Dr. Kabat twierdzi, że powstanie chaos i i stagnacya w urzędach i sądach, jeżeli dwa języki wprowadzone zostaną jako urzędowe. Panowie! ja z praktyki swej własnej sędziowskiej mogę was zapewnić, że tak nie jest; ja sam pisze refereta w dwóch językach; w jednym sądzie, stosy aktów przeświadczą was o tem, a jednakże ani chaos ani stagnacya tam nie panuje. Za czasów polskich urzędowano w także 2 językach; w archiwach waszych starych znajdziecie poświadczenie słów moich. Powiadanie, że będzie stagnacya, że urzędnicy będą przeciążeni, a ja powiem: nie obawiajcie się... zresztą czy naród dla urzędników, czy urzędnicy dla narodu? Powołuje się jeszcze Kabat, że ustawy ogłaszają w języku polskim, że władze autonomiczne urzędują po polsku, to mnie nie przekonywa bo to jest niesprawiedliwość, a niesprawiedliwość nie jest prawem. Przytaczacie również, moi panowie, że język wasz jest bogaty i wykształcony — to my się z tego cieszymy, ale nie idzie zatem, żebyśmy pozwalali poniżać nasz język! Jeżeli kto sądzi, że nasz język nie bogaty, to go odsyłamy do naszej terminologii, do prawa karnego, wekslowego, handlowego, przetłumaczonego na język ruski, a nie spostrzeżemy tam, aby nam brakło wyrazów! I czegoż więc chcecie od nas i naszego języka? czy sądzicie że możemy się go zrzec, abyśmy się wyrzekli 1000-letnej historyi? Choćbyśmy to zrobili dziś, byłoby to igraszką jutro, bo czyż ten lud zaprze się kiedy swego języka? Czynię zatem wniosek, aby jeżeli wniosek księdza Pietruszewicza odrzuconym będzie, Izba przeszła nad wnioskiem komsyi do porządku dziennego.

Poseł Skrzyński zabiera głos i powiada: Przy pierwszem czytaniu wniosku Wydziału zastrzegłem sobie głos, a to dlatego, aby sprostować pomyłkę, jaką dostrzegłem w tem sprawozdaniu; jest tam powiedziano, że w r. 1772 Galicya przeszła pod panowanie austryackie. W roku tym żadnej Galicyi nie było, nikt Galicyi nie znał ani o niej nie słyszał, to była część Rzeczypospolitej polskiej, kraje należące do niej. W dalszym toku powiedziano znowu, że pod panowaniem austryackiem być Polakiem, było to *levis macula*, było to zmazą; to samo da się tu powiedzioć o Rusinach, była pod tym względem zupełna równość, lecz w tym tylko wypadku, jeżeli się było dobrym Polakiem lub dobrym Rusinem. Polacy zniemczeni również jak zniemczeni Rusini byli protegowani przez rząd, lecz nie da się to powiedzieć o wszystkich Rusinach i nie możemy ich równać z kilku tysiącami przybyszów. Zwracając się do przemówienia księdza Pietruszewicza, chce on, aby odesłano do komisyi wniosek tu nam przedłożony i przybrano jeszcze 2 członków mnie się zdaje, że gdyby Sejm się zgodził na przybranie jeszcze 100 członków, to i ci by nic innego nie potrafili przedłożyć nam, jak to, co tu przedkłada komisya. Powołuję się, moi panowie, na lud. Otóż lud, moi panowie, chce mieć dobry zarząd i jak najmniejsze nań wydatki. Mamy kraje w Europie bogate i wolne i dobrze rządzone, jak n. p. Belgię, gdzie jest naród flamandzki; ma on dobre prawa, ale obok praw rozum. Nie utyskuje on, że językiem urzędowym i państwowym jest u nich język francuzki, nikt mu jednak nie kładzie tamy ani mówić ani pisać po flamandzku. Posłowi Kowalskiemu zaś odpowiadam, że daleko większy byłby zamęt w sądach i urzędach, gdyby po interpretacyę wyroków posyłać trzeba do Moskwy lub Petersburga, zwłaszcza że tu każdy innym językiem mówi. Popieram więc wniosek komisyi.

(Dok. nast.)

Korespondencye.

Wiedeń 31. sierpnia.

× Całe dziennikarstwo wiedeńskie bez wyjątku powstaje krzykliwie na galicyjskich demokratów, przypisując im opozycyjną postawę Sejmu, tak jak gdyby ona wynikała w skutek intryg pojedyńczych jednostek, nie zaś w skutek poniewierania prawami kraju, i z dniem każdym wzmagającej się arogancyi niemieckiej. O klerykałach naraz przycichło, zato nieukontentowanie w Galicyi ma być objawem rewolucyjnych dążności. Oczywiście, iż „Dziennik“ bywa każdodziennie zmieszany z błotem: jest to najwyższa pochwała, jaka mogla „Dziennik“ spotkać, dowód iż staje w obronie prawdy i sluszności. Dzięki sumienności dzienników niemieckich, nie potrzeba się zbytnie wysilać, aby wiedzieć, co trzeba robić i pisać; wszystko co Niemcy zachwalają i doradzają, o tem wiedzieć można z góry, iż jest dla kraju zgubne i szkodliwe; naco powstają, tego właśnie wypada się trzymać.

Zato „Czas“ stał się przedmiotem osobliwszego niemieckiego uwielbienia. Nazywa on to wprawdzie „cierniową koroną“, ale się o nią usilnie stara, będąc w strasznej sprzeczności z samym sobą: Można pojąć, iż ktoś jest pobożnym konserwatystą, który zdając wszystko na opatrzność, oczekuje cudów z nieba, i jest przeciwnikiem wszelkiego dzialania; ale być wciąż przeciwnikiem ustawy marcowej, nie pobłażać polityce delegacyjnej, i w chwili gdy takowa ma się zmienić, wyrywać się na raz w obronie Rady państwa i nieuchronnej ztąd germanizacyi, tego nikt pojąć nie zdoła. Idzie najprzód o to, czy stan obecny kraj zadawalnia lub nie; a gdy sam „Czas“ przyznaje, iż tak nie jest, więc raz przecież trzeba zrobić początek, aby wyjść z fałszywego położenia, albowiem im dłużej będzie się rzecz zwlekała, tem trudniejsze będzie przeprowadzenie zmiany. Takim początkiem jest właśnie wniosek posła Smolki, i niczem więcej; toruje on tylko drogę do dalszego działania. Można nie być zwolennikiem tego wniosku, można podać inny skuteczniejszy i mniej niebezpieczny środek, ale tego właśnie „Czas“ nie czyni, aczkolwiek tak jak każdy przeświadczony o tem, iż drogą poczucia sprawiedliwości ze strony Niemców nic się uzyskać nie da, i że prosta logika wskazuje, iż daleko łatwiej wymódz ustępstwa naciskiem od niemieckiego ministerstwa, gdy stoi na wątłej podstawie, gdy wszędzie znaleźć możemy sprzymierzeńców, jak kiedy się ukonstytuje i wzmocni stan obecny, i gdy będziemy już całkiem odosobieni. Zarzuca „Czas“ drugim brak natychmiastowego i praktycznego programatu, sam zaś żadnego nie stawia.

Postawiliśmy od dawna obszerny programat unii: Węgier, Czech i Polski, i jako pierwszy krok do tegoż połączenie Galicyi z Węgrami, do czego z pewnością nie przyczyni się obsyłanie Rady państwa, i popieranie przedlitawskiej germanizacyi. Dalej „Dziennik“ iść nie może, albowiem nic łatwiejszego, jak stawiać szczegółowe, nawet drobiazgowo określone programata; lecz kto programat taki stawia, ten musi mieć i wykonanie jego w ręku, a szczegóły programatu dobre dla jednej indywidualności, będą całkiem niepodobne do wykonania dla innej, i z tąd muszą modyfikować się według okoliczności i osób. „Dziennik“ nie może nic innego zrobić, jak tylko rozwinąwszy chorągiew pewnej myśli wyświecać położenie, i bro-

nić aby w wykonaniu nie zbaczano od celu; szczegółowy program i jego wykonanie należy do politycznych kierowników kraju.

Wniosek posła Smolki nie zasługuje przeto na tak gwałtowne potępienie, albowiem wychodząc raz nareszcie z wadliwego kółka półśrodków, daje możność wyjawienia jasno i otwarcie położenia i żądań kraju. A wniosek ten byłby jednakże wcale niepotrzebnym, gdyby delegaci byli dobrowolnie złożyli mandaty, naco się i „Gazeta Narodowa“ w ostatniej chwili zgodziła. Był to jeden, jedyny możebny sposób, rozwiązania rąk Sejmowi, i usunięcia wszelkiej drażliwej kwestyi osobistości i tylko dziwaczne uprzedzenie mogło tego nie pojmować; daje to zarazem jedyną możność rozpocząć porozumienia i rokowania z Pesztem, tak aby później nie zarzucano tym, którzy się tych rokowań podejmą, iż działali na ochotnika, bez upoważnienia kraju, na drodze nielegalnej, wbrew stanowisku zajętemu przez Sejm w przed-Litawskim państwowym ustroju. Co zaś do owego artykułu „Hirnök“, iż Węgry nie życzą sobie połączenia z Galicyą, artykuł który oczywiście niemieckie dzienniki powtórzyły z radością, a który niektóre nasze dzienniki, unii z Węgrami przeciwne, wielkiemi czcionkami wydrukowały, należy tylko przypomnieć, co za dziennikiem jest „Hirnök“. Był to do niedawna organ stronnictwa starokonserwatywnego Aponych, Zichych, etc., dziś zaś jest subwencyonowany przez rząd przedlitawski, i odgrywa mniej więcej taką rolę w Węgrzech, jak „Debatte“ w Wiedniu. Artykuł powyższy przeciwny połączeniu Galicyi z Za-Litawią wyszedł z biura prasowego wiedeńskiego. Że o tem zamilczeli Niemcy, rzeczą naturalną, lecz że o tem zapomniały dzienniki krajowe, i dały się tem zdurzyć, jest to dość dziwne.

W chwili obecnej byłoby najodpowiedniej, gdyby w klubie sejmowym kwestyę połączenia Galicyi z Za-Litawią na seryo przedyskutowano.

Zaledwie skończyła się w Wiedniu uroczystość strzelecka, rozpoczyna się nowa pangermańska demonstracya, zjazd malarzy i rzeźbiarzy niemieckich połączony z powszechną wystawą sztuk pięknych niemieckich. Nie dziw więc, iż dzienniki na seryo tak przemawiają, jak gdyby cała Austrya rzeczywiście należała do Niemiec, i gniewa ich, dla czego czescy, polscy i węgierscy artyści, nie biorą udziału w tej narodowej, jak ją nazywają, uroczystości. Dotąd była na świecie tylko jedna niemiecka kultura, teraz mowa znów o jednej na świecie sztuce, a tą jest niemiecka. Idąc w tej progressyi, gdy już i dąb i inne drzewa stały się oddawna wyłącznie niemieckiemi, będzie istniało zapewne i niemieckie tylko niebo i niemieckie powietrze i wypadnie wytępić wszystkie narodowości, które niem bezprawnie oddychają.

Wiadomości polityczne.

Austrya i Węgry. Od kilku już tygodni toczą się w ministerstwie policyi narady względem zaprowadzenia we Wiedniu i okolicach tegoż policyi cywilnej na wzór angielski, i miano w tej mierze ułożyć już nuwet główne zasady. Wedle tych wprowadzoną już być ma policya cywilna od dnia 1. stycznia 1869 i składać się ma takowa, jak postanowiono, z rodowitych tylko Wiedeńczyków, którzyby obznajomieni byli dokładnie ze stosunkami miasta i którzyby do pełnienia służby tej dostateczne posiadali wykształcenie... Pomysł ten istotnie piękny i bardzo chwalebny; pytamy się tylko, dlaczego właśnie jeden Wiedeń tylko ma mieć to szczęście, cieszyć się taką rozsądną instytucyą? i dlaczegoż i u nas nie miałoby takowe rozporządzenie wejść w życie — zwłaszcza, że z przyczyny, iż policya nasza składa się po największej części z nieumiejących języka krajowego i do tego jeszcze nieokrzesanych cudzoziemców, tak często zdarzały się u nas nieprzyjemne zajścia a nawet i krwawe wypadki?

Namiestnik nasz, hr. Gołuchowski, konferował przedpozawczoraj przez kilka godzin z ministrem spraw wewnętrznych we Wiedniu — jak zdaje się, w sprawie Sejmu naszego. Po konferencyi odbyła się rada ministrów, która się aż pod wieczór zakończyła.

Minister bez teki, dr. Berger, powrócił już po dwumiesięcznym urlopie do Wiednia i objął znowu swoje czynności. Pan minister zaś Giskra odjechać miał pozawczoraj do Berny, ażeby tamże wziąć udział w naradach sejmu morawskiego.

Pomiędzy posłami czeskimi, którzy podpisali znaną już nam deklaracyę, jest również kilku i takich, którzy teraz właśnie wybrani zostali marszałkami kilku Rad powiatowych w Czechach. Otóż, ażeby tych przynajmniej ukarać za taką nielojalność, doradzają teraz ministrowie cesarzowi, ażeby tenże nie zatwierdzał wyborów owych marszałków.

Marszałek sejmu prazkiego, ks. Auersperg, który w poniedziałek przybył do Teplitz, zachorował tamże na zapalenie gardła.

Stronnictwo czeskie feudalne, wespół z przewódzcami czeskimi, zamierza w Niemczech północnych założyć swój dziennik.

Jak z jednej strony tryumfują dzienniki wiedeńskie i nieposiadają się z radości, iż mają obecnie w sejmie prazkim większość — a osobliwie, że ta ostatnia uchwaliła teraz zniesienie ustawy o przemusie językowym (w myśl której obowiązani byli Niemcy uczyć się języka czeskiego, a Czesi niemieckiego), tak z drugiej strony sierdzą się znowu niepospolicie z niepowodzeń w sejmie lublańskim, gdzie Niemcy reprezentowani są w takiej mniejszości, iż regularnie po dwóch tylko reprezentantów mają w wydzielonych komisyach. Osobliwie gniewa to niepospolicie wyżpomienione dzienniki, iż większość słoweńska „jakoby na złość mniejszości niemieckiej, nieświadomej po największej części języka krajowego“, przemawia w Sejmie po największej części po słoweńsku!

Jeszcze dnia 1. sierpnia uwięziono w Peszcie pewnego obywatela i oficera amerykańskiego, Mikołaja Popofy, którego miano w podejrzeniu o współudział w zamordowaniu Beniczkyego, i aż do dnia 29 z. m. trzymano go bez przesłuchania w więzieniu, gdzie oprócz tego obchodzić się z nim miano w bardzo poniżający sposób i zkąd dopiero w skutek interwencyi konzula amerykańskiego we Wiedniu wypuszczono go wyż orzeczonego dnia na wolność. Pokrzywdzony żąda teraz zupełnej satysfakcyi, nie chcąc się wcale zadowolnić materyalnem wynagrodzeniem, jakie mu obecnie przyobiecano. Sprawą tą miał się też nader energicznie zająć konzulat amerykański.

Dnia 30. z. m. odbyło się w Peszcie jeneralne zgromadzenie budyńsko-peszteńskiego Stowarzyszenia honwedów, w celu wybrania nowego prezydenta (jak bowiem donosiliśmy, ustąpił jen. Klapka, który przedtem piastował tę godność) i członków do Wydziałów. Przed rozpoczęciem wyborów przyjęto najprzód wniosek wiceprezydenta Gorovego (kuzyna ministra handlu), który wniósł, ażeby w celu wsparcia niezdolnych już do pracy i potrzebujących honwedów, każdy członek przyczynił się do zapomogi tej jakimkolwiek datkiem, a na który to cel wnioskodawca sam ofiarował kwotę 200 złr. Następnie wybrano jednogłośnie na prezydenta Towarzystwa przewodniczącego, p. Gorovego, a nakoniec i członków do Wydziałów.

Polska. Namiestnik Królestwa, hr. Berg, otrzymał nowe donacye; ukazem bowiem nadał mu car na prawach majoratu folwarki: Rostkowszczyzna i Porowsie w powiecie wołkowyszskim i Kadaryszki z młynem, Burniszki i Olszanka Chuk w powiecie suwałskim.

Kwestya żydowska zajmuje obecnie żywo moskiewskich działaczy, ktorzy wszelkiemi siłami chcieliby zmoskwicić żywioł ten. Oto zapatrywania „Dzien. Warsz.“ w tej sprawie: Sama ta okoliczność, że polscy żydzi dotąd nie przyswoili sobie do domowego użytku języka polskiego, kiedy wszyscy żydzi zachodniej Europy i półwyspu krymskiego mówią językiem swego kraju, stanowi jawną protestacyę przeciwko roszczeniom Polaków, i dowód, że żydzi nigdy nie uważali i nie mogli uważać Polski za swą ojczyznę. W istocie, w częściach Polski przyłączonych do Austryi i Prus, gdzie rządy od samego początku starały się wprowadzić język niemiecki i cywilizacyę niemiecką, żydzi nigdy się nie sprzeciwiali i chętnie przyłączyli się do nowej rodziny, zapominajac swą przeszłość. Dlaczegoż ma zwlekać Rosya z nabyciem sobie do 900.000 wiernych obywateli? Trzeba tylko szczerze wziąć się do tej sprawy. Żydzi polscy są surowym materyałem, z którego można ulepić jaką się podoba formę. Dotąd nie przyjęli żadnej cywilizacyi. Nie mogą jednak nadal pozostać w dawnej swej odrębności i być osamotnionymi, i każdy z nich zgodzi się, że dla nich daleko lepiej i korzystniej przyswoić sobie żywą. potężną ruską narodowość, niż kończącą swój wiek polską. Potrzeba im tylko dać popęd, dalej pójdą już sami, nietylko siłą energii, lecz i wewnętrznym pociągiem.

Wątpimy atoli, czy jakiekolwiek użyte w tym celu środki doprowadzą do końca, gdyż żydzi zawsze dążą do wyższej cywilizacyi, a w tym razie polska bezsprzecznie wyżej stoi aniżeli moskiewska.

Z Warszawy piszą do „Dziennik Pozn.“: Prócz ciągle zmiennych pogłosek o przybyciu cesarza Aleksandra do Warszawy, niema u nas nic nowego. Wiadomość dawniej podana, jakoby cesarz miał przybyć 24. sierpnia, nie ma żadnej podstawy. Co do przygotowań, to prócz wynajęcia Hotelu Europejskiego wiadomo, iż rząd kazał wyasygnować przeszło 35.000 rs. na przyjęcie świty, albo raczej na jej potrzeby w czasie pobytu w Warszawie. Oto co nie ulega wątpliwości z wieści krążących o przybyciu osób z familii cesarskiej... Książe Mikołaj Starszy przyjeżdża do Warszawy stanowczo 15. września i zatrzyma się tutaj przez dwa tygodnie t. j. do przyjazdu cesarza, który przybędzie około 26. września. Przygotowania wojska ani na chwilę nie ustają; ćwiczenia jednej dywizyi z nową bronią trwają także bez przerwy. Wojska z całego Królestwa t. j. cztery dywizye piechoty (oprócz trzeciej gwardyjskiej stale w Warszawie przebywającej) zebrane już są w obozie na Powązkach, i w chwili obecnej gorliwie zajmują się wyuczeniem ich podług nowej ustawy, ponieważ przeglądy wojskowe cesarz uskuteczni wedle tejże ustawy zatwierdzonej jeszcze w maju. Gromadzenie wojska pod Warszawą zaczęło się 13. sierpnia; kawaleryę zaś zgromadzono już w końcu lipca. Jeszcze jedna ciekawa o wojsku wiadomość. Z rozkazu cesarza, kwaterująca tutaj trzecia dywizya piechoty (gwardyjska) została uzbrojoną w nową broń. Ta dron nadeszła już do Warszawy, i została rozdaną pułkom. W obozie pod Warszawą oprócz czterech dywizyj piechoty i całej kawaleryi zgromadzona jest także połowa kwaterującej w Królestwie artyleryi polowej. Jeden z dzienników petersburgskich podaje następującą pogłoskę, pochwyconą, jak się zdaje, z powietrza: „Krążą pogłoski, jakoby Prusy otrzymały od Rosyi część Polski na zachód od Wisły, między innemi i Warszawę. Dla utwierdzenia tych nieprawdopodobnych pogłosek przytaczają przygotowania dokonywane obecnie w Warszawie, gdzie jakoby oczekują przybycia wielu bardzo ważnych osobistości.“

Włochy. Donoszą z Rzymu, że państwo papiezkie zaczyna także przybierać ustrój wojenny. Hrabia Caserta, jen. artyleryi, odwiedza często zbrojownie i warstaty broni, gdzie karabiny dawne przerabiają na odtylcowe. 17. bm. odbywała się w ministeryum wojny narada wszystkich komendantów korpuśnych, jak również popisywały się niektóre oddziały w ćwiczeniach, w których kilka batalionów brało udział, i król neapolitański z całym jeneralnym sztabem, oraz kardynałowie Pietri i Clarelli obecnymi byli popisom. To wszystko nie podnieca jednak bardzo wojska, w którem ciągłe zdarzają się zbiegostwa, szczególnie żołnierze cudzoziemscy muszą być strzeżeni a żandarmerya dzień i noc strzeże wszystkich dróg z Rzymu prowadzących.

Niepokoje w Neapolitańskiem wzmagają się ciągle i grożą blizkim wybuchem, który całą swoją siłę przeciwko rządowi włoskiemu ma zwrócić.

Z najswieższych wiadomości donoszą dzienniki włoskie, że król Wiktor Emanuel ma zamiar wyjechać do Neapolu z końcem b. m.

Wschód. Z Konstantynopolu donoszą do dziennika paryzkiego „Monde“, iż Porta ma zamiar ustanowić osobny kościół bułgarski z oddzielną zupełnie od greckiego organizacyą, którego kierunek powierzyłaby znowu rezydującemu w Carogrodzie patryarsze bułgarskiemu. Krok ten ma mieć przedewszystkiem polityczną więcej przyczyną, bowiem przez religijne oddzielenie Bułgarów od Greków spodziewa się Porta odwieść pierwszych od współudziału w agitacyach tych ostatnich, i pomysł ten, jak korespondent do „Monde“ zapewnia, ma już w jak najkrótszym czasie wejść w wykonanie. Wedle tegoż samego źródła powrócić miał Mithad-pasza ze swojej podróży po Bułgaryi do Pery, gdzie on znowu zaprowadzić radzi bułgarską milicyę krajową, jako najlepszy środek do sparaliżowania czynności czem raz więcej pojawiających się oddziałów powstańczych.

W przytomności młodego księcia serbskiego Milana, członków rejencyi i austryackiego konzula jeneralnego, Kallaja, który właśnie co niedawno powrócił ze swego urlopu, odbyła się przedpozawczoraj w Belgradzie uroczystość położenia kamienia węgielnego pod teatr narodowy, przy której to uroczystości celebrował tamtejszy arcybiskup. Szczęść Boże!

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Deputowanym na sejm krajowy z większych posiadłości w obwodzie żółkiewskim wybrany został jednogłośnie Tadeusz Wiśniewski.

* Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Sprawy zamieszczone na programie posiedzenia z dnia 27. sierpnia b. r.

* W sprawie języka wykładowego na uniwersytecie lwowskim zanieśli słuchacze wydziałów prawniczego i filozoficznego tegoż uniwersytetu w pierwszych dniach sierpnia prośbę do Wydziału krajowego, w której przypomnieli, iż wniesioną dnia 25. lutego 1867, przez posla Ignacego Kamińskiego petycyę o język polski w uniwersytecie, przekazał Sejm na dniu 1. marca 1867 Wydziałowi z poleceniem przedłożenia na najbliższej sesyi wniosków, celem należytego uporządkowania tej sprawy w interesie kraju i oświaty narodowej. Upraszali więc, aby Wydział ze względu, iż zaprowadzenia polskich wykładów uniwersyteckich zarówno młodzież jak kraj cały niecierpliwie oczekuje, raczył odpowiednie wnioski Sejmowi przedłożyć. W tejże samej sprawie interpelował Wydział poseł Czerkawski na ostatniem posiedzeniu. Lecz... fugit irreparabile tempus, za miesiąc rozpoczyna się zimowe półrocze uniwersyteckie, a Wydział żadnego wniosku, o ile wiadomo, nie przygotował; zaczem słusznie obawiać się należy, że znowu przez cały rok rzecz pozostanie beim Alten. Osobliwie Wydział filozoficzny jest nadzwyczaj upośledzony, nie ma bowiem oprócz katedry literatury polskiej, żadnej innej w języku narodowym — jakże więc żądać, aby wykształceni po niemiecku profesorowie gimnazyalni, mogli młodzieży wykładać w poprawnej polszczyznie? jak żądać z drugiej strony, aby ukończony gimnazyasta po złożeniu egzaminu dojrzałości w języku polskim, słuchał z korzyścią niemieckich wykładów uniwersyteckich? Cóż dziwnego, że w tak anormalnych warunkach panuje w akademii naszej niezrównana opieszałość ze strony profesorów cudzoziemców, którzy uważają posady swoje jako sinekury, że młodzież także zniechęca się i na wykłady nie uczęszcza, i stara się jak najrychlej tylko opuścić mury uniwersytetu, który zamiast być przybytkiem nauk, stał się raczej ostatnią kryjówką wrogiego nam giermanizmu!

* Z obcej ziemi. Odebraliśmy list z Bolesławia (Bunzlau) w pruskim Szlązku od pewnej szanownej damy, która poległych w pruskiej kampanii r. 1866. sześciu Polaków i czterech Węgrów z wojska austryackiego w ostatnich chwilach pielęgnowała, zmarłym kamienne nadgrobki postawiła, i całą tę część cmentarza ogrodzić kazała, opędzając wszystko własnym kosztem. Zacna ta kobieta powodowana, jak się wyraża wdzięczną pamięcią przebytych w Warszawie 18 lat, chorych na obcej ziemi Polaków w ostatniej godzinie ojczystą mową pocieszała, i polską modlitwą konających żegnała. W przekonaniu ile rodziny poległych interesować może, gdzie ich krewni wiecznym snem spoczywają, podaje nazwiska poległych, i ofiaruje się przysłać na żądanie famili fotografie ich nadgrobków, bezinteresownie. Czujemy się obowiązani nazwisko tej szlachetnej kobiety dla ogólnej czci wymienić, jest to pani Julia z Urych Betzholdowa.

Imiona poległych są: Dymitr Matwijów z Wierzbołowa, Jan Grzegorzewicz z Starejsoli, Józef Kijak z Wieliczki, Semko Kowal z Litynia, Franciszek Ruszczyński z Gumnisk, i Michał Siek czyli Suski z Dubiecka.

* W Wiedniu występywać będzie w tych dniach w teatrze Karola p. Nowakowski, o którym dzienniki niemieckie wyrażają się, że równie jak Dawison szuka powodzenia na scenie niemieckiej.

* Ze Sybiru. Donoszą do „Now. Wr.“ iż z pomiędzy wysłanych na Sybir Polaków, ci którzy zostali zasłani na osiedlenie lub na mieszkanie, jedni od razu, drudzy wskutek amnestyi otrzymali pozwolenie osiedlenia się po miastach i gminach. Ponieważ wielu z pomiędzy nich jako rzemieślnicy, okazali się zręczniejsi i pracowitsi od miejscowych, znaleźli więc przyzwoite zajęcia, pracując albo w cudzych warsztatach albo nawet na własną rękę prowadząc rzemiosła. W Omsku miało być do 500 różnych Polaków. Otóż teraz nowo przybyły naczelnik policyi, uważając zapewne, że amnestya udzielona przed jego przybyciem obowiązywać go nie może, powypędzał wszystkich Polaków z miasta, skazując ich na nędzę, a pozbawiając mieszkańców najlepszych robotników. Z tego powodu ma panować w mieście wielkie niezadowolenie. W Rosyi zatem nie tylko prawo ale i car są na łasce policyanta i faktycznie moc ułaskawiania, uważana przez wszystkich monarchów za największy skarb korony, nie przysługuje władcy wszech Rosyi, ponieważ policya ośmiela się działać wbrew jego rozkazom.

Ostatnie wiadomości.

Praga 1. września. Wielkie ćwiczenia wojskowe w pobliżu Pragi trwać będą 3—6 dni. W Kladn.e ma być główna kwatera. Arcyksiążę Albrecht i komenderujący ks. Montennowo udają się do obozu.

Wczoraj odbyła się w lokalnościach redakcyi dziennika „Correspondenz“ ścisła rewizya. Szukano za rękopisem artykułu „O stanie finansowym“, umieszczonego w poniedziałek. Rewizya skończyła się bezskutecznie.

Wszyscy ci urzędnicy państwowi, którzy również podpisali deklaracyę czeską, złożeni być mają, jak słychać, z urzędu.

Peszt 1. września. „Ung. Lloyd“ dowiaduje się, że rząd węgierski zaniechał wszelkich projektów względem wybudowania kanałów, natomiast zaś zamierza wybudować most pod kolej żelazną z Budy do Pesztu.

Belgrad 31. sierpnia. Korespondent wiedeński półurzędowego „Vidovdan“ dowiaduje się co do spawy wschodniej z wiarogodnych źródeł, jakoby pomiędzy Wiedniem, Paryżem i Londynem toczyć się miały obecnie nader żywe pertraktacye względem środków, na jakie zgodzić by się miały te trzy mocarstwa co do kwestyi wschodniej, mianowicie w razie, jeżeliby zaburzenia w rozmaitych prowincyach Turcyi większe przybrały rozmiary.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie
dnia 2. września 1868.

	Płacą zlr.	Płacą kr	Żądaj. zlr.	Żądaj. kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zlr. m.k.	207	75	208	50
„ „ lwow. czern. po 200 zlr. w. a. sr.	187	50	188	50
„ „ banku hypot. gal. po 200 zlr. 40%	—	—	71	50
„ „ papier. czerlańskiej po 200 zlr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. wm. k. (bez kuponu)	78	30	78	80
„ „ „ „ „ ww. a. (bez kuponu)	74	60	74	10
„ „ banku hypot galic. (bez kuponu)	86	—	86	60
Obligi indemnizacyjne galic.	66	45	66	90
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	100	50	101	50
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „	89	50	90	25
„ „ lwowsko-czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	36	5	40
Dukat cesarski	5	40	5	44
Napoleond'or	9	14	9	22
Rubel srebrny rosyjski	1	74	1	78
„ papierowy rosyjski	1	55	1	56
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	68	1	69
Półimperyał rosyjski	9	35	9	43
Srebro	112	25	113	25

Telegrafowany kurs wiedeński.
Dnia 2. września.

	zlr.	kr.
5% Metaliki	57	90
„ z procent. z maja i listopada	58	10
5% Pożyczka narodowa	62	15
Losy pożyczki z roku 1860	83	50
Akcye banku wiedeńskiego	725	—
„ „ kredytowego	210	50
Londyn 10 funtów szterlingów	114	80
Srebro	112	75
Dukat pojedynczy	5	43

Gospodarstwo i handel.

— Lwów 31. sierpnia. Tylko w ostatnich dniach był tu i owdzie deszcz przechodowy, zresztą panowała posucha. Noce bywają już bardzo chłodne. Zbiór owsa w równinach już się skończył, rezultat jego jest średni. Pod względem gatunku owies tegoroczny jest bardzo piękny. Kartofle udały się prawio wszędzie i ceny ciągle spadają. W Tarnowie płacą korzec 1 złr. 30 c., w Czarnej, Pilznie i okolicy 80 c., w Rzeszowie 1 złr. 20 c., w Mościskach i Gródku 85 c. O gniciu kartofli prawie niesłychać tego roku.

Handlarze drzewa poczynili już znaczne zakupna w pobliżu kolei lwowsko-brodzkiej i już zaczęto zwozić drzewo do stacyi, aby było przygotowane do transportu gdy ruch na kolei zostanie otwarty. Drzewo to ma być powiezione do Medyki a ztąd Sanem spławione do Gdańska.

Niezwykle piękne tegoroczne zboże galicyjskie zachęciło kupców z Szlązka pruskiego, że już teraz zaczynają zjeżdżać się do Bochni, Tarnowa, Rzeszowa, Przeworska i Jarosławia. Dowóz nowego zboża na targowice jest znaczny, a ceny spadłyby jeszcze bardziej gdyby nie to, że właściciele nie mogą nastarczyć ziarna na siew i na sprzedaż. W zachodnich powiatach sprzedano na wywóz kilka większych partyj pszenicy, co jeszcze nie miało miejsca we Lwowie ani nigdzie w wschodnich powiatach. Gaz. lw.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 1. września.

PP. Hr. Blücher G. z Germakówki, Noel de Lesser z Żółkwi, Obertyński Henr. z Cieląża, Rakowski Jan z Polski, Diamandi Jan i Rozetti Karol z Mołdawy, Starzyński B. z Derewni, Barański K. z Chłopczyc, Kopestyński Józef z Zadorowa, Niesiołowski D. z Birczy, Paszkowski F. poseł krajowy z Krakowa, Zawadzki Józef z Potoka, Cieński L. poseł krajowy z Okna, Abrahamowicz D. z Targowicy, Gnoiński Alex. z Danilcza, Majewski Józef z Maxymowic, Wężyk-Rudzki W. z Polski, Teodorowicz M. z Żywaczowa, Mierzyński R. z Baryłowa. Zbyszewski Jan z Buska.

Ces. król. uprzywil.
TOWARZYSTWO KOLEI ŻELAZNEJ
LWOWSKO-CZER-  NIOWIECKIEJ.

Obwieszczenie.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt niniejszem zaprosić Akcyonaryuszów c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, na mające się odbyć

w Poniedziałek dnia 28. września 1868 o godzinie 9 rano,

w sali wiedeńskiej Akademii handlowej Akademiestrasse N. 12,

Piąte nadzwyczajne ogólne zebranie.

Przedmiotami rozpraw będą:

1. Uzyskanie koncesyi na przestrzeń Suczawa-Jassy, z odnogami do Roman i Botoschani.
2. Powiększenie kapitału Towarzystwa, w skutek budowy tych kolei i
3. Zmiana statutów Towarzystwa.

Ci Panowie Akcyonaryusze, którzy chcą być obecnymi na ogólnem zgromadzeniu, lub korzystać ze swego prawa głosowania według §§. 22, 23 i 25 statutów, mają złożyć swe Akcye

☞ najdalej do 21 Września r. b. ☜

w **Wiedniu:** w anglo-Austryackim Banku;
we **Lwowie:** w Filii Anglo-Austryackiego Banku, lub w galicyjskim akcyjnym Banku hipotecznym;
w **Krakowie:** u pp. F. I. Kirchmayer i Syn;
w **Londynie:** w Anglo-Austryackim Banku 850 1 3

za podwójnie ułożonemi konsygnacyami (do czego Blankiety w wyżej przytoczonych kasach i Ajencyach bezpłatnie wydawanemi będą), a otrzymają wraz z poświadczeniem odbioru i Kartę legitymacyjną na zgromadzenie.

W razie zastępstwa, musi być na odwrotnej stronie Karty legitymacyjnej wydrukowane pełnomocnictwo, przez mocodawcę własnorecznie podpisane.

Wiedeń dnia 26. Sierpnia 1868 r.

Rada Zawiadowcza.

Edykt.

Ces. król. Sąd powiatowy w Stryju zawiadamia niniejszem edyktem z nazwiska i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców ś. p. Jana Micewskiego, o pozwie król. wol. miasta Stryja względem zapłacenia czynszu dzierzawnego w kwocie 923 złr. 18 cnt. w. a. z. p. n. za miejskie dobra Duliby i Grabowce i rozwiązanie kontraktu dzierzawnego pod dniem 22. sierpnia 1868 l. 4270 wniesionym w skutek którego termin do rozprawy summarycznej na dzień **4. listopada 1868** o godzinie 9 z rana wyznaczony, a masie zapozwanej tegoż Jana Micewskiego, p. adw. dr. Fruchtman kuratorem nadanym został.

Upomina się zatem niewiadomych jej spadkobierców, aby na tem terminie albo sami stanęli, albo potrzebne dokumenta ustanowionemu kuratorowi doręczyli, lub też innego obrońcę sobie obrali i Sądowi oznajmili — w razie bowiem przeciwnym skutki zaniedbania sami sobie przypisać by musieli.

Z c. k. Sądu powiatowego.
Stryj dnia 24. sierpnia 1868. 846 2 3

J. Osiecki Wydawca. Odpowiedzialny redaktor: K. Groman. Czcionkami drukarni „Dzien. Lwow." Dr. H. Jasieńskiego